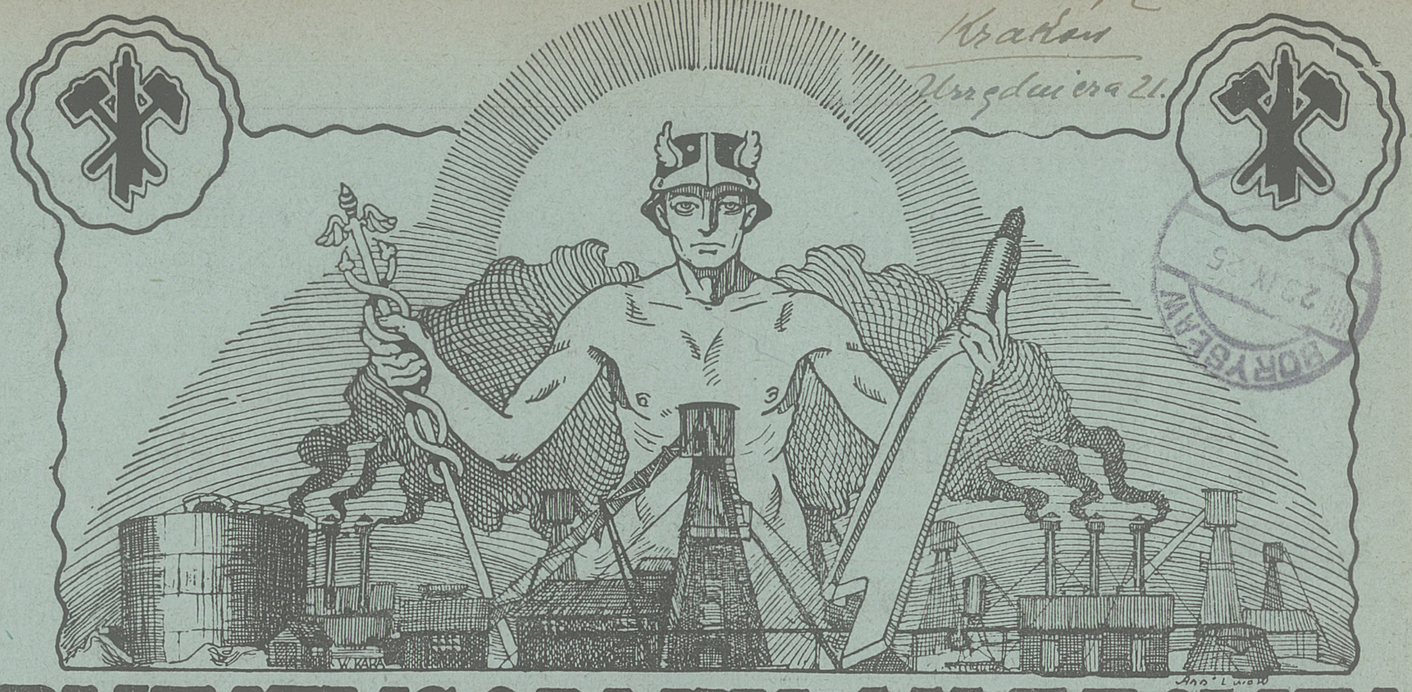
Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

Wł. Adam Żurowski
Kraków
Urzędnicza 21.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław.

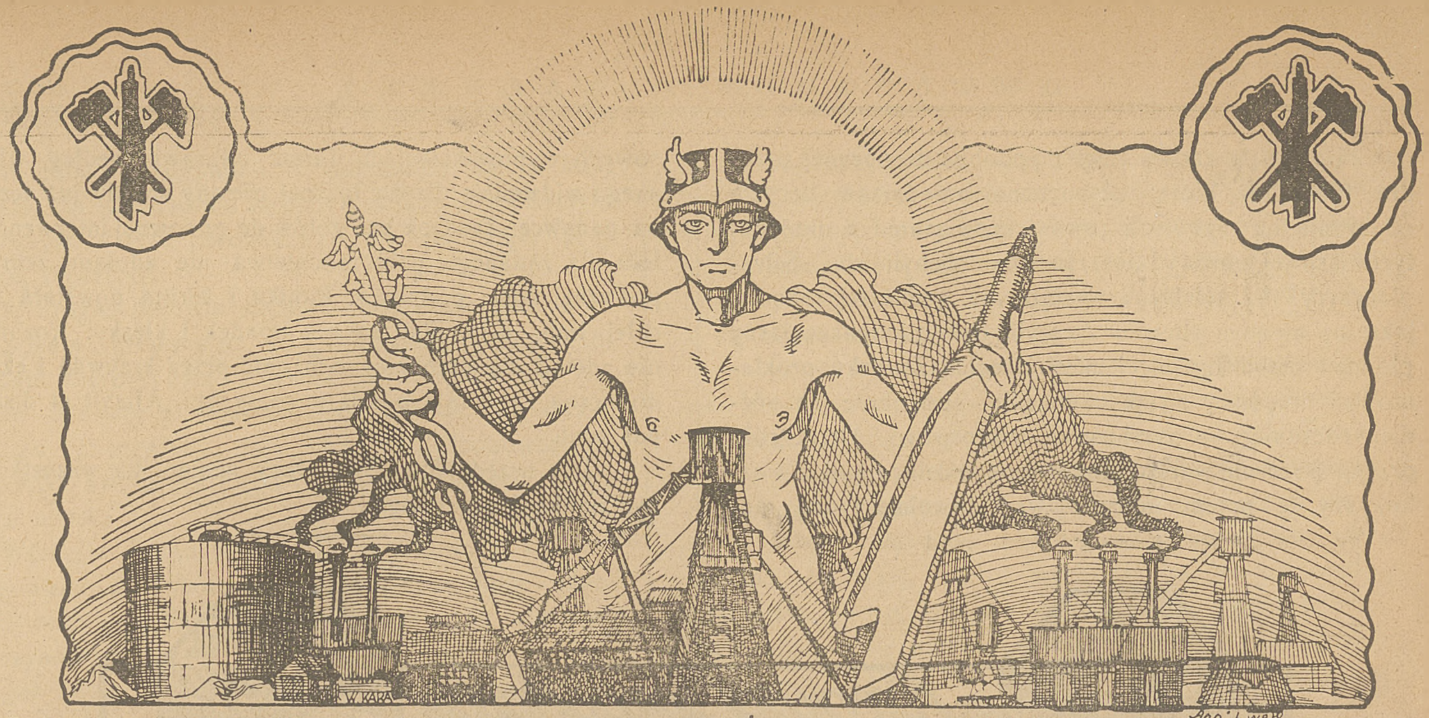
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

Redakcja: DROHOBYCZ, BŁONIE 17.
PRZYJMUJE W NIEDZIELE OD 12-13.
RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.
PRZEDRUK DOZWOLONY TYLKO Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

Administracja: BORYSŁAW, SKRYTKA POCZT. 201.
KONTA:
POCZT. KASA OSZCZ. KRAKÓW, NR. 401.446.
POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, BORYSŁAW.

Biuro Zarządu Związku Zawodowego P. U. P. N.: Borysław, lokal Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, ulica Pańska. Skrytka pocztowa 196. — Adres telegraficzny: „Naftum“ Borysław. — Konto w Poczt. Kasie Oszcz. w Krakowie Nr. 405.239. oraz w Polskim Banku Przemysłowym w Borysławiu.

Nr. 28. BORYSŁAW, 15. WRZEŚNIA 1925. ROK II.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Borysław.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

Redakcja: DROHOBYCZ, BŁONIE 17.
PRZYJMUJE W NIEDZIELE OD 12-13.
RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.
PRZEDRUK DOZWOLONY TYLKO Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

Administracja: BORYSŁAW, SKRYTKA POCZT. 201.
KONTA:
POCZT. KASA OSZCZ. KRAKÓW, NR. 401.446.
POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, BORYSŁAW.

Biuro Zarządu Związku Zawodowego P. U. P. N.: Borysław, lokal Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, ulica Pańska. Skrytka pocztowa 196. — Adres telegraficzny: „Naftum" Borysław. — Konto w Pocz. Kasie Oszcz. w Krakowie Nr. 405.239. oraz w Polskim Banku Przemysłowym w Borysławiu.

Nr. 28. BORYSŁAW, 15. WRZEŚNIA 1925. ROK II.

W rozsypkę.

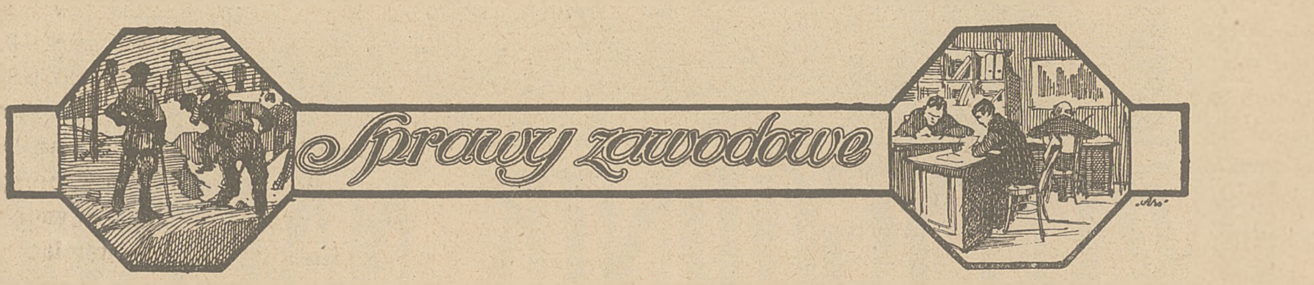
Urzędnicy Silvaplany mają świetną — przeszłość. Owiani duchem szlachetnych haseł, przejęci poczuciem społecznego obowiązku, solidarni, koleżeńscy i karni, nietylko przez zwyż trzy lata byli ostoją Związku Urzędników Naftowych, ale stanowiąc zwartą falangę, zdobyli sobie we Firmie, której zresztą byli wiernie oddani, niezwykle korzystne warunki. Płace, jakie osiągnęli, były najlepsze może w całej Polsce, ponadto otrzymywali dwa razy w roku odzież i obuwie pierwszorzędnej jakości dla siebie i członków rodziny, mieli pięknie urządzone mieszkania, pobierali premje, dodatki i remuneracje, a co najważniejsze, uzyskali umowę z gwarancją sześciomiesięcznego wypowiedzenia. Był to okres rozkwitu.

Zwolna jednak poczęły się psuć stosunki. W skład Zarządu Towarzystwa weszli delegowani obcokrajowcy, których oczywistą misją było kontrminować dotychczasowych tubylczych dyrektorów, zajmujących wobec pracowników bądźcobądź obywatelskie stanowisko. Posługując się starą wypróbowaną metodą, poczęli nowi panowie destruować łączność urzędniczą, otaczając równocześnie robotników przesadną narazie pieczołowitością. Faworyzowano jednostki etycznie zdeprawowane, gnębiono i zgnębiono konsekwentnych i uczciwych, kultywowano szpiclostwo, nagradzano sowicie denuncjantów i zdrajców. I przyszła chwila, którą uważał osławiony dr. Pfaff za dojrzałą, by żelazną ręką przeprowadzić masowe rugi. Zrozumieli urzędnicy całą grozę sytuacji i mimo wstrząsów wewnętrznych i objawów rozkładowych zdobyli się na krok solidarny. Zwrócili się do aktywnego już w całej pełni Zespołu Związków o pomoc i dzięki tej narazie ocaleli. Wobec poruszonej przez naszą Organizację opinji publicznej energiczny major pruski poniósł tak dotkliwą porażkę, że zniknąć musiał z widowni.

Ale pozostali mężowie zaufania dra Pfaffa podjęli rozpoczętą pracę, kontynuując ją cierpliwie i systematycznie. Jedność pracowników poczęła się chwiać i załamywać coraz bardziej, coraz częściej. Podnosili głowę łotrzykowie, w przygnębieniu pracowali inni i w tem większej obawie, gdy niepewną stała się pozycja dawniejszych dyrektorów a p. dr. Strohl czuł się już tak silnym, że także robotnikom okazał swe prawdziwe oblicze i nieżyczliwe wobec nich zajął stanowisko.

I przyszła znowu chwila podobna do obranej przez dra Pfaffa, w której zaskoczono urzędników decyzją odebrania im nabytych praw i rozwiązania z nimi dotychczasowej umowy. Jeszcze raz zdobyli się »Silvaplanczycy« na solidarne wystąpienie, godne tej renomy, jaką się niegdyś słusznie cieszyli. Był to jednakże jasny płomień przed zgaśnięciem. Pod egidą Związku proklamowali urzędnicy strajk i odnieśli — podobnie jak później robotnicy — pyrrhusowe zwycięstwo. Dr. Strohl przyjął pozornie warunki umówione z delegatami Związku, aby je potem interpretować dowolnie i przy masowych wypowiedzeniach dawać odprawy według własnego widzimisię. Próby łącznej obrony spaliły już teraz na panewce. Związek był gotów do ponownej interwencji, lecz dla żądanego pełnomocnictwa nie zdołano zebrać poważnej ilości podpisów. Panika i deruta powstała na całej linji, a w ślad za nią upadek i klęska. Rozbici, nie zdołali się urzędnicy ochronić przed krzywdą i ekonomiczną zagładą i poszli w rozsypkę. Aflavit et dissipat sunt.

Los urzędników Silvaplany winien dla wszystkich być nauką i przestrogą!



Sprawy bezrobotnych.

Na posiedzeniu Zarządu Z. Z. P. U. P. N. odbytem w dniu 14. bm. zjawiła się delegacja bezrobotnych kolegów z Drohobycza, która przedstawiła panującą wśród bezrobotnych nędzę. Równocześnie zwróciła się delegacja z prośbą o wyasygnowanie pewnej kwoty na doraźną pomoc i przedłożyła następującą rezolucję:

1) »Ponieważ nędza bezrobotnych doszła do punktu kulminacyjnego zwróciliśmy się do przewodniczącego tut. koła p. Denasiewicza z prośbą o wszczęcie akcji, zmierzającej do zebrania pewnych funduszów celem udzielenia doraźnej pomocy najbiedniejszym zredukowanym pracownikom. Pierwsza zbiórka, przeprowadzona osobiście przez p. Denasiewicza przyniosła 227 zł. 50 gr, którą rozdzielono w minimalnych sumach wśród najbiedniejszych kolegów. Prosimy, by Zarząd udzielił poparcia powyższej akcji.

2) Zarząd zechce zarządzić, rejestrację bezrobotnych pracowników P. N., gdyż daty te będą nam potrzebne do organizacji Biura Funduszu dla pracowników umysłowych.

3) W każdej akcji mającej związek z bezrobociem zechce Zarząd uwzględnić także kolegów zamieszkałych w Drohobyczu.

4) Bezrobotnym odmówiono w Kasie chorych prawa korzystania ze świadczeń. Jest to kwestja wielkiej wagi i nazwać musimy krzywdą, jeśli długoletnim członkom Kasy chorych odmawia się wszelkiej pomocy.

Zarząd zechce wziąść pod rozwagę następujący wniosek:

Jeśli ustawowo z Kasy chorych korzystać nie możemy, zechce Zarząd interwenjować w Dyrekcji Kasy chorych, by bezrobotnym udzielano bezpłatnej pomocy lekarskiej. Ponadto zechce Zarząd zająć się stworzeniem »funduszu dla chorych bezrobotnych«, wezwać Kolegów do ofiarowania datków i zarezerwować w tym celu rubrykę w »Dwutygodniku Naftowym«.

5) Zarząd zechce zwołać wiec bezrobotnych pracowników P. N. z Drohobycza i Borysławia i powołać do życia komitet, którego zadaniem będzie interesować się sprawami, interwenjować i pośredniczyć między Związkiem a bezrobotnymi.

6) Zarząd zechce odnieść się bezzwłocznie do Centrali Pracowników Umysłowych w Warszawie, celem zasięgnięcia informacji, w jakiem stadjum jest sprawa wypłaty zapomóg wzgl. kiedy należy się spodziewać wejścia w życie odnośnej ustawy.

7) Zarząd zechce niniejszą rezolucję przesłać Redakcji Dwutygodnika Naftowego celem umieszczenia w najbliższym nrze z 15. września.

8) W końcu nadmieniamy, że wśród zredukowanych znajduje się wielu Kolegów, którzy z narażeniem swych własnych interesów pracowali dla dobra Związku i właśnie dlatego padli ofiarą pierwszej redukcji. Z tych powodów apelujemy do Zarządu, by poruszone sprawy traktował z należytą powagą.«

Przedstawione postulaty spotkały się z jaknajwiększą przychylnością Zarządu, który przyrzekł dołożyć wszelkich starań w kierunku ich zrealizowania, a równocześnie wyasygnował dla Koła drohobyckiego 500 zł. na doraźną pomoc dla bezrobotnych kolegów, zamieszkałych w Drohobyczu.

W związku z powyższem należy wyjaśnić, że Centralna Organizacja w Warszawie dokłada wszelkich starań, aby wywalczyć jakąś pomoc dla bezrobotnych. I tak z końcem lipca br. interwenjowano w Min. Pr. i Op. Sp. w sprawie wstrzymania zasiłków dla bezrobotnych. Otrzymano odpowiedź, że Min. Skarbu nie przyznało na ten cel odpowiednich kredytów.

W dniu 4. sierpnia udała się delegacja do p. viceministra Karśnickiego i otrzymała przyrzeczenie, że we wrześniu b. r. wyasygnuje Min. skarbu większą sumę na zasiłki dla bezrobotnych.

W dniu 11. sierpnia b. r. domagano się w Min. Pr. i Op. Sp. wznowienia wypłaty zasiłków bezrobotnym prac. umysł. w tych ośrodkach, które pominięto przy ostatniej repartycji.

W drugiej połowie sierpnia interwenjowano u p. Min. Sokala proponując zorganizowanie pracy, któraby dała bezrobotnym możność utrzymania się bez zasiłków. Niestety p. vice-min. Markowski oświadczył, że na ten cel mogłoby Min. Pracy dysponować do końca roku kwotą najwięcej 15 000 zł, wobec czego sprawa upadła.

Wreszcie w dniu 24. VIII. na odbytym w Warszawie wiecu bezrobotnych pr. um. uchwalono odpowiednią rezolucję, która zostanie przedłożona miarodajnym czynnikom.

Jak więc widzimy Związki Zawodowe czynią przez swoją Centralę wszystkie możliwe zabiegi, które jednak rozbijają się o brak pieniędzy, wzgl. niechęć, czy obojętność miarodajnych czynników.

Zamknięcie rafinerji W. Stawiarski & Co w Krośnie.

Jam nam donoszą z Krosna, została powyższa rafinerja zamknięta z dniem 1. bm. na czas nieograniczony. Z dniem 31. VIII. wypowiedziano pracę 15 urzędnikom, oraz 167 robotnikom. 12 urzędników na razie jeszcze pozostawiono do czasu przeprowadzenia całkowitej likwidacji przedsiębiorstwa. Jako powód zamknięcia podała Dyrekcja zupełny brak kapitału potrzebnego do prowadzenia fabryki.

Postępy organizacji.

Koledzy zajęci w przemyśle naftowym w okręgu stanisławowskim okazali gotowość przystąpienia do naszego Związku. Mamy nadzieję, że sprawa będzie w najbliższych dniach definitywnie i pomyślnie załatwiona.

O tych którzy z głodu giną...

Nędza wśród bezrobotnych pracowników umysłowych przekroczyła już ostateczne granice wytrzymałości i cierpliwości. Otrzymane od firm paromiesięczne odprawy zostały dawno przejedzone, kredyt kompletnie wyczerpany, co było do sprzedania — sprzedano. Pozostało obecnie wyczekiwanie albo na cud, który jednak zdarza się w nowych czasach b. rzadko albo na śmierć głodową, która jest o wiele pewniejsza.

W tem co piszemy niema zgoła przesady. Należy bowiem sobie uprzytomnić, że są ludzie, znajdujący się od szeregu miesięcy bez posady, na której zresztą zarabiali tak niewiele, że nie było mowy o poczynieniu jakichkolwiek oszczędności. To więc co obecnie przechodzą nasi bezrobotni koledzy to już nie jest wegetacja, ani chwilowy brak pewnych środków do życia, ani nawet niedostatek, tylko najskrajniejsza nędza. Nędza stokroć gorsza od biedy wśród robotników, którzy przecież otrzymują jakie takie zasiłki. Nędza, w której wysprzedaje się najniezbędniejsze części garderoby, aby zdobyć kawałek chleba, w której na całodzienne pożywienie musi wystarczyć parę ziemniaków. Zdarzają się wypadki, że ludzie nie mogą nawet wyjść z domu z powodu braku jakiegokolwiek ubrania, zdarzają się i takie, że je się skąpo raz na parę dni...

Związki zawodowe uczyniły ze swej strony wszystko co było możliwie: tu urządzono doraźną zbiórkę, tam koncert, gdzie indziej bal na bezrobotnych. Temu dano zapomogę, tamtemu pożyczkę. Wszystko jednak co uczyniono, wszystko co zebrano, to kropla w morzu. Powinno się było zebrać stokroć więcej, aby nie dopuścić do nędzy. Ale tu wychodzi na jaw niepojęta apatja czy niechęć kolegów znajdujących się na posadach: nikomu się nie chce przyłożyć ręki do jakiejkolwiek pracy, mającej na celu pomoc dla bezrobotnych, ten niema czasu, tamtemu nie wypada, innemu się wogóle nic nie chce. O jakiejś zorganizowanej zbiórce, czy opodatkowaniu się niema mowy, bo olbrzymia większość oświadczy, że niema pieniędzy, natomiast uraczy zbierającego porcją żalów i skarg na te ciągłe zbiórki i składki i rozmaite świadczenia społeczno-dobroczynnę, które w sumie wynoszą może 10 złotych miesięcznie. I tak narzekając nie myślą o tem, że jakkolwiek nie przelewa się im, to przecież jest im lepiej od tych, którzy nic nie mają, a to, co dzisiaj spotkało ich kolegów, to może spotkać jutro ich samych. Nie. Na razie są na posadach syci i ubrani, reszta nic ich nie obchodzi.

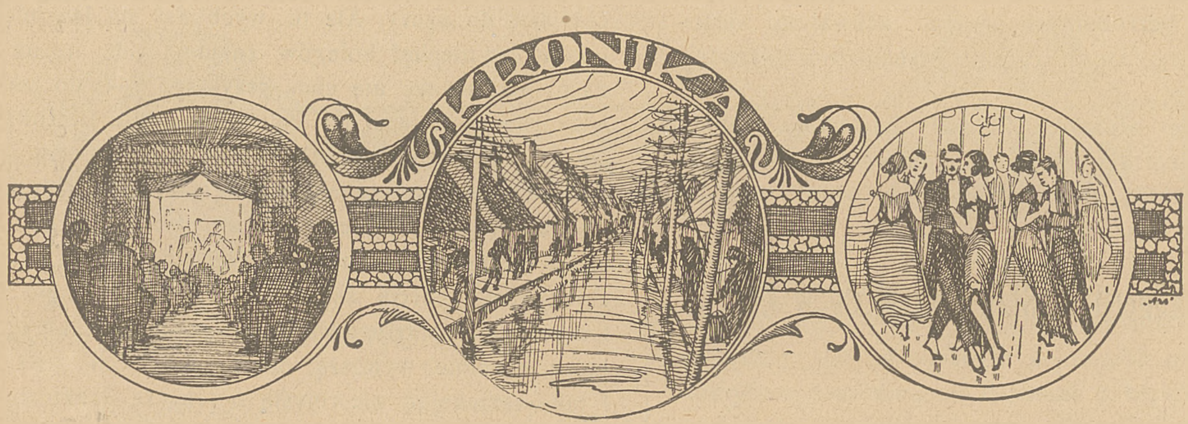
Nie mogąc więc liczyć na pomoc kolegów, szturmują związki zawodowe do Rządu i Sejmu, aby przecież wykołatać jakąś pomoc. Delegaci Centralnej Organizacji w Warszawie odbywają niezliczone konferencje z przedstawicielami ministerstw pracy i skarbu, z posłami i senatorami. Sama Organizacja omawia sprawę w prasie, stara się wpłynąć na miarodajne czynniki, porusza jednem słowem wszystkie sprężyny, aby przecież coś osiągnąć dla bezrobotnych.

Jaki rezultat?

Rząd oświadcza: »niema pieniędzy«. Pieniądze są wprawdzie dla bezrobotnych robotników, ale niema dla bezrobotnych inteligentów. Dobrze. Więc pieniądze dadzą pracodawcy, którzy przez tyle lat korzystali z pracy zredukowanych i sami pracownicy. Zdawałoby się, że wobec tego sprawa zostanie jak najrychlej załatwiona, tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Nowela do ustawy pielgrzymuje po Komisjach, Sejmach, Senatach, wszędzie zmieniają ją na niekorzyść, czas płynie, a bezrobotni przymierają głodem. Oczywiście. Gdy się inteligencji potrzebuje, to się deklamuje wówczas o jej patrjotyśmie, poświęceniu, ofiarności, wmawia się w nią, że jest kwiatem, sercem i mózgiem Narodu, wtedy widzi się ją i słyszy. Skoro jednak naiwny murzyn zrobił już swoje, wówczas oświadcza się, że inteligencja jest warstwą nieproduktywną i społecznie zbędną, wskazuje się na pusty skarb i jęczy na straszliwe następstwa wojny. Czyni się to tem śmielej, że inteligent nie będzie robił rewolucji, nie rozpocznie kraść i napadać, nie będzie wybijał szyb, ani groził pałką czy nożem...

Nie wiemy jednak, czy wskazanem jest doprowadzać pewną warstwę ludności do skrajnej rozpaczy i nie sądzimy, aby sprowadzanie inteligencji do roli parjasów było rzeczą wskazaną dla Państwa, czy Narodu. Jesteśmy również zdania, że skoro wypłaca się zasiłki bezrobotnym robotnikom, to nie można rzucać bezrobotnych inteligentów na pastwę śmierci głodowej. Nie byłoby to ani etyczne, ani rozsądne, ani sprawiedliwe. Obietnica uchwalenia ogólnej ustawy o ubezpieczeniu prac. umysl. jest tylko łudzeniem siebie i drugich, bo zanim ustawa ta wejdzie w życie, powymierają z głodu ci, dla których jest ona przeznaczona. Pomoc musi przyjść natychmiast, należy wznowić wypłatę zasiłków, a przedewszystkiem uchwalić i ogłosić jak najrychlej nowelę o ubezpieczeniu prac. umysł. na wypadek bezrobocia. Tego mają prawo domagać się ci, którzy w świadczeniach na rzecz Państwa stali zawsze w pierwszym szeregu, a którym obecnie grozi śmierć głodowa. Tembardziej, że Konstytucja nasza nie przewiduje podziału na obywateli I i II kategorji...

— *i* —



Sprawozdanie Związku Polskich Producentow i Rafinerów olejów mineralnych.

Leży przed nami sprawozdanie Związku Pol. Prod. i Raf. olejów min. za lata 1924/25 o bogatej treści, wyjaśniającej działalność Związku we wszystkich dziedzinach przemysłu naftowego.

We wstępie do tej broszurki dowiadujemy się, że Związek założono w kwietniu 1920 roku i że pierwszem jego staraniem było zniesienie sekwestru ropy i produktów naftowych. Następnie znajdujemy dokładnie omówione sprawy podatkowe. System nasz podatkowy wedle sprawozdania wymaga przeprowadzenia gruntownej zmiany ze względu na zbytnie obciążenie przemysłu i handlu w porównaniu z rolnictwem. W sprawie państwowego podatku przemysłowego udało się Związkowi uzyskać w marcu 1924 obniżenia podatku przy transakcjach tranzytowych z 2·5% na 1%. Starania o zwolnienie eksportu od podatku obrotowego odniosły pożądany skutek i rzeczywiście Rząd zawiesił powyższy podatek z ważnością od 1. V. 1925. Również nowela do podatku obrotowego zawiera — dzięki przedstawionym postulatom Związku — cały szereg ulg dla przemysłu w ogólności, a naftowego przemysłu w szczególności. Związek kilkakrotnie starał się o to, by przy wymiarze podatku dochodowego potrącano w całości z przychodu koszty wiercenia szybów, W sprawie noweli do podatku majątkowego uważa Związek za swój obowiązek zwrócić uwagę, że obecne położenie przemysłu nie pozwala na podwyższanie kontyngentu. Dzięki inicjatywie Związku muszą wpływy z podatków komunalnych (1% wartości brutto produkcji) być wyłącznie użyte na cele inwestycyjne Zagłębi. Przy obradach nad opłatami od umów naftowych udało się Związkowi przekonać podkomisję sejmową o konieczności obniżenia projektowanych opłat z 4% na 2%.

W czwartym rozdziale sprawozdania informuje nas Związek o trudnościach zakładania spółek polskich, o niemożności kontroli Władz Polskich nad magazynami naftowemi, oraz o zawikłaniach eksportowych w Gdańsku.

W dalszym ciągu znajdujemy wyjaśnienia o sprawach handlowych oraz o współdziałaniu Związku przy zawieraniu traktatów handlowych. Związek poświęcił baczną uwagę uregulowaniu taryf kolejowych. Opracowano więc projekt uzgodnienia taryf w myśl zasady, że przedsiębiorstwa rafineryjne powinny podlegać równym stawkom przewozu. W listopadzie 1922 roku uzgodnione taryfy weszły w życie. Ze sprawami kolejowemi łączą się kwestje kredytów kolejowych, oraz wymiany cystern przy załatwianiu których Związek stale współdziałał.

Sprawy celne mają dla przemysłu naftowego doniosłe znaczenie ze względu na to, że większość materjałów sprowadzamy jeszcze ciągle z zagranicy. Na tem tle dochodziło ciągle do starć z przemysłem metalowym. Komitet celny kilka razy nawet wysłał specjalne komisje fachowe do Borysławia i fabryk celem zbadania warunków na miejscu. W rozdziale, traktującym o sprawach robotniczych i ustawodawstwa socjalnego czytamy, że w Polsce istnieją w tym kierunku następujące ustawy: a) bezwzględny 46-godzinny tydzień pracy, b) obowiązkowe płatne urlopy, (8 i 15-dniowe), c) 13 i pół dni świąt, d) zakaz pracy nocnej, e) przymus zatrudniania inwalidów, f) nierozerwalność umów o pracę w czasie trwania służby wojskowej, g) obowiązek pracodawcy do opieki materjalnej nad rodzinami powołanych na ćwiczenia, h) obowiązek ubezpieczenia w kasach cho-

rych, k) obowiązek ubezpieczenia od wypadków, i) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, j) ubezpieczenie pensyjne. Na ubezpieczenia socjalne, które wynoszą 10%, poborów, łoży pracodawca 70%, a pracownik resztę. Drogę reformy do obecnych ustaw na tem polu widzi Związek w porozumieniu między pracodawcami a pracownikami. W ostatnim ustępie informuje nas Związek o metodach swej pracy, o stosunku do władz, oraz do innych związków przemysłowych, o statystyce własnej, o prasie i o członkach.

Całe sprawozdanie, zredagowane w języku polskim i francuskim, wywiera wrażenie sumiennej pracy nad jego zestawieniem i życzyćby należało, by wszystkie instytucje od czasu do czasu chciały informować przemysł o swojej działalności.

Pr.

Głosy o sprawach nas obchodzących.

Kryzys w przemyśle naftowym oświetla »Dziennik Ludowy« w numerze 206. następująco:

Od lipca ub. roku w przemyśle naftowym trwa silny kryzys. Na kryzys ten złożyły się te same przyczyny, które działają w innych gałęziach przemysłu np. węglowym. A zatem przedewszystkiem chciwość kapitalistów, żądnych wielkich zysków a wskutek tego drożyzna produktu i niezdolność konkurencji z produktem zagranicznym brak kapitału obrotowego i zamknięcie eksportu z powodu wojny celnej z Niemcami. W ostatnich tygodniach szczególnie działa ten ostatni powód ponieważ około 70 proc. całej produkcji naftowej ropnej po przerobieniu w rafinerjach miało zbyt zagranicą szczególnie w Niemczech.

Lecz przemysłowcy naftowi z Paryża, Londynu i Antwerpji uczepili się wojny celnej z Niemcami jak pijany płotu i wygrywają ją przeciwko robotnikom. Przed wojną celną narzekano między innemi na niezdolność konkurencyjną produktów rafineryjnych z zagranicznymi z powodu ich drożyzny. Dla usunięcia tej przyczyny obniżono płace robotnicze przez przesunięcie z wyższych kategorji płac do niższych, zredukowano tysiące robotników, a nawet zamknięto cały szereg mało rentownych kopalń i zatrzymano cały ruch wiertniczy t. j. nie tylko zaniechano nowych wierceń lecz wstrzymano już dawno rozpoczęte wiercenia szybów. Rezultat takich sposobów likwidacji kryzysu był taki, że przemysłowcy istotnie obniżyli cenę produktu, lecz kosztem robotników. Płace robotnicze doprowadzili w porównaniu do kosztów administracyjnych do absurdu: wystarczy wspomnieć, że większość robotników kopalń nafty zarabia od 1.50 — 3.50 dziennie. Lecz potentaci naftowi na tem nie poprzestali. Dziś pod płaszczykiem wojny celnej z Niemcami, dokonują nowej obniżki płac. Za tak śmiesznie tanią robociznę produkują i magazynują ropę, aby ją później po zakończeniu wojny celnej sprzedać z wielkim zyskiem.

Tak mniej więcej przedstawia się sytuacja w kopalniach nafty. Daleko gorzej jest w przemyśle rafineryjnym.

Otóż w tym czasie kiedy kopalnie nafty ograniczają produkcję, żamykają kopalnie i wstrzymują wiercenia powodując brak ropy w przyszłości a wyprodukowaną ropę magazynują — rafinerje cierpią na brak ropy do przeróbki i zaczynają ją sprowadzać z zagranicy. Rafinerja T-wa Limanowa sprowadziła z Rumunji około 600 wagonów pacury (mazut — pozostałości po częściowej destylacji ropy) za wiedzą i zezwoleniem rządu. O takie zezwolenia na import surowca z zagranicy starają się i inne rafinerje. Jest to poprostu skandal aby do kraju, bogatego w złoża ropne — sprowadzać ropę z zagranicy, a własne kopalnie nafty w kraju zamykać i wyrzucać na bruk tysiące bezrobotnych — pogłębiać nędzę, powiększać wydatki skarbu państwa na zasiłki bezrobotnym i pogłębiać bierność bilansu handlowego Polski.

Przyjrzyjmy się jak dziecinnie tłumaczą przemysłowcy taką politykę. Otóż mówią oni, że zdolność przetwórcza wszystkich polskich rafinerji wynosi 130 tys. wagonów ropy rocznie podczas, gdy produkcja ropy w r. 1924 wyniosła tylko 70.500 wagonów, czyli, że rafinerje wyzyskują tylko 55 proc. swej zdolności przetwórczej i wskutek tego produkują nieekonomicznie, zadrogo. Dlatego mówią, — brakującą ilość ropy należy sprowadzić z zagranicy. Ale wszak krajową ropą można zupełnie dobrze brak ten uzupełnić jeno podnieść produkcję, wiercić szyby, dać ludziom pracę.

I wskutek takiej polityki kapitalistów naftowych tysiące bezrobotnych znajduje się w nędzy, reszta pracuje na dwie zmiany po 2 tygodnie lub po 6 godz. dziennie, za niższą oczywiście zapłatą ustępując miejsca dla innych.

Wielki czas aby rząd wejrzał w stosunki naftowe, roztoczył jakąś kontrolę a przedewszystkiem by zaprowadził lepszą n. p. w okręgu Krosno ochronę pracy. Ponieważ w okręgu tym w każdej kopalni dzieją się ogromne nadużycia, często są różne zatargi na tle płac. Wreszcie nieregularnie wypłacane zasiłki bezrobotnym i obcinanie zasiłków posiadającym na Podkarpaciu nędzne i małe zagony ziemi, powoduje ogromne wzburzenie tak pracujących jak i bezrobotnych. Wzburzenie to ostatnio spotęgowało się z powodu zamknięcia na rozkaz z Paryża i Antwerpji rafinerji nafty w Krośnie wskutek czego z dniem 1. września pozbawionych zostało pracy 180 robotników. Zamknięto również jedną z hut szklanych w Krośnie oraz wielką cegielnię w Polance Karol.

Wszystko to stwarza niebywały ferment, który lada chwila może wyładować się w niepożądanym dla

rządu kierunku. Dodać należy, że o ile rząd nie wglądnie w stosunki tego okręgu to podminuje sobie teren, na którym w bliskiej przyszłości stanąć ma przemysł wojenny.

* * *

O ustawie emerytalnej pisze wychodzący w Warszawie »Pracownik Bankowy« w ostatnim numerze między innemi:

Niepewność jutra — to straszna zmora, która gnębi pracownika i nie pozwala mu spokojnie pracować, jak również spać spokojnie. Troska o los najbliższej rodziny, w razie utraty posady, czy to z powodu niezdolności do pracy, czy też z racji kryzysu gospodarczego, jak również niepokój o los żony i dzieci w razie śmierci pochłania stale myśli pracownika i nie pozwala mu całkowicie oddać się pracy zawodowej.

Rozpowszechnionem jest zdanie, że ilość mydła zużywanego w danym kraju na głowę ludności jest barometrem wskazującym rozwój kultury: to samo możnaby powiedzieć i o stopniu rozwoju ubezpieczeń społecznych. Im kraj dany jest posunięty dalej w rozwoju kulturalnym, tem los obywateli jest bardziej zabezpieczony.

Rozwój ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych wchodzi w zakres celów i zadań związków zawodowych, które muszą prowadzić wytężoną działalność z dnia na dzień, by sprostać temu zadaniu. Obowiązek ten spada w większym stopniu na związki zawodowe pracowników umysłowych niż na związki robotnicze, gdyż interesy robotników mocniej są bronione przez przedstawicieli partji polityczn. robotniczych. Walka o ubezpieczenie społeczne nabiera zwłaszcza ogromnego znaczenia w naszem młodem państwie, gdzie wszystko trzeba budować od podstaw, gdyż po zaborach pozostało niewiele, a jak w zaborze rosyjskiem — prawie nic.

Walka, o stosunkowo drobną ustawę, bo o nowelę do ustawy z dnia 18. lipca 1924 r. o ubezpieczeniu robotników od bezrobocia, prowadzona od roku przez zcentralizowane organizacje pracownicze na terenie sejmu, przy pomocy przychylnie dla nas usposobionych klubów robotniczych, wykazała, że jest niełatwo przeprowadzić coś z dziedziny ustawodawstwa społecznego w obecnym sejmie. Musimy powiedzieć to otwarcie, że układ sił w tym sejmie dla interesów pracowniczych jest nader niekorzystny. A jeżeli zwrócimy uwagę na to, że każde prawo uchwalone przez sejm, by stać się obowiązującą ustawą musi wędrować do senatu i z powrotem, to przekonamy się, że rozwój ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych jest w obecnej dobie w Polsce zatamowany.

Gdy w listopadzie roku ubiegłego delegacja Zjazdu Ogólnokrajowego pracowników umysłowych wręczyła w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej postulaty dotyczące ustawowego zabezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia, dyrektor Departamentu zakomunikował, że uchwalenie noweli do ustawy z dnia 18. lipca 1924 r. przez Sejm i Senat może być przeprowadzone w przeciągu dwóch miesięcy.

To jest, że już w styczniu r. 1925 projekt noweli miał stać się ustawą. Smutna rzeczywistość przekonała nas, że to były pobożne życzenia p. dyrektora. Pracownicy umysłowi do dnia dzisiejszego ustawy tej nie mają. Wprawdzie Sejm w dniu 18. lipca roku bieżącego (w rocznicę uchwalenia ustawy dla robotników) przyjął ustawę w trzeciem czytaniu, zresztą w redakcji bardzo niekorzystnej dla ogółu pracowników, to jednak senat z góry zapowiedział do tej ustawy cały szereg poprawek, co niewątpliwie znacznie opóźni ostateczne uchwalenie. I niewiadomo czy z początkiem przyszłego roku kalendarzowego ustawa wejdzie w życie.

Jest to projekt ustawy emerytalnej, który obejmuje również ubezpieczenie od bezrobocia, od niezdolności do pracy i na wypadek śmierci. Projekt ustawy jest nagół korzystny dla pracowników, gdyż przy 11% składki z czego $^3/_5$ płacą przedsiębiorcy a $^2/_5$ pracownicy, już po latach pięciu ubezpieczony uzyskuje prawo do renty inwalidzkiej w wysokości 50% zarobku. Renta ta rośnie w ten sposób że po 20 latach otrzymuje się 70% poborów, a po 30 latach 90%, a po 35 latach pracy ubezpieczony otrzymuje pełne miesięczne pobory, jako emeryturę.

Pomimo, iż projekt posiada dość znaczne braki zwłaszcza w dziale dotyczącym organizacji funduszu emerytalnego i administracji, to jednak przy uwzględnieniu poprawek, wniesionych przez Centralę Związków Zawodowych, projekt ten mógłby się stać przedmiotem obrad ciał ustawodawczych. Jednakże zaznajomiwszy się dokładnie z układem sił na terenie sejmu podczas rozpraw nad nowelą do ustawy z dnia 18. lipca r. ub. nie przewidujemy, by w obecnym Sejmie projekt ten mógł być uchwalony, raczej skłonni jesteśmy orzec, że przeprowadzenie ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych na terenie *obecnego Sejmu* jest utopją.

Jeżeli położenie pracownika umysłowego w Polsce jest złe, to dlatego że nie mamy ustaw, któreby nas broniły. Podczas walki o nowelę do ustawy z dnia 18. lipca r. ub. mieliśmy okazję przekonać się, że stronnictwa jeszcze nas lekceważą, gdyż nie doceniają naszej siły. A siłą naszą jest świadomość dokładna naszych zadań i celów i *głos wyborczy*.

O tem dobrze pamiętajmy.

W ustroju demokratycznym zdobędziemy sobie prawa swojemi własnymi głosami, gdyż prawa te słusznie się nam należą. Prosić o łaskę nikogo nie będziemy. Niech to sobie dobrze zapamiętają te stronnictwa i ci posłowie, którzy będą chcieli zabiegać przy wyborach o głos pracownika umysłowego.

* * *

W sprawie nowelizacji ustawy o Kasach Chorych pisze poznańska »Ochrona Społeczna« w zeszycie 8. br.

. . . W administracji Kas Chorych niezbędna jest gruntowna znajomość buchalterji i strony gospodar-

czej, wielka energja, żelazna ręka, zniesienie wszelkiego protekcjonizmu i negotyzmu...

Kasy Chorych są własnością całego społeczeństwa a Rada ich Zarząd, Komisja Rewizyjna i Rozjemcza wybierane są jedynie z pośród i przez ich członków. Pięć lat już minęło od chwili, gdy weszła w życie pierwsza ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Próżne wysiłki, złudne nadzieje obalenia jej czy przeprowadzenia zmian kardynalnych...

Oczywiście niejedną rzecz należałoby uzupełnić, dodać, poprawić, a mianowicie:

1) Pewien odsetek ogólnych dochodów w Kasach Chorych używać wyłącznie na cele profilektyczne: zakładanie sanatorjów, przychodni hygjenicznych, letnisk, boisk, budowę hygjenicznych domów, popularyzację hygjeny i t. p.;

2) prowadzić statystykę dokładną podług ścisłych schematów, obowiązujących w całej Polsce;

3) rozciągnąć ustawę na pracowników rolnych i leśnych na obszarze całej Rzeczypospolitej;

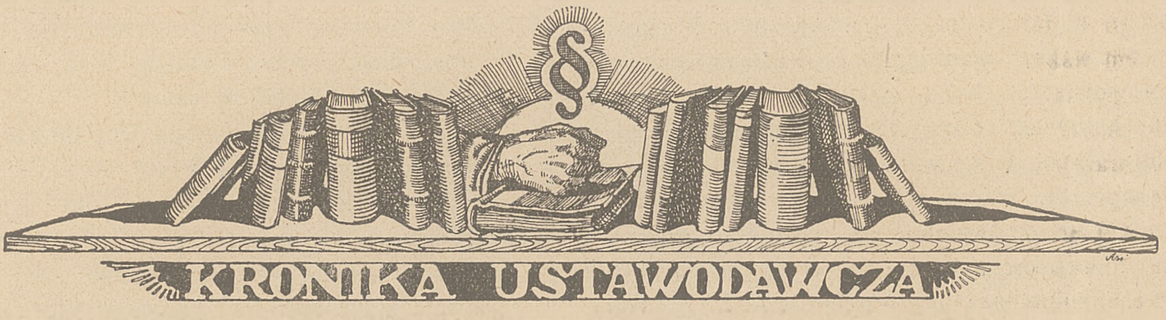
4) czemprędzej zorganizować nowe ambulatorja hygjenicznie urządzone;

5) uwzględnić o ile tylko można w lecznictwie i hygjenie głos doradczy lekarzy Kas Chorych;

5) skoordynować lecznictwo, hygjenę i profilastykę we wszystkich Kasach Chorych w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec zbliżającej się nowelizacji ustawy, wszystkie związki zawodowe, wszystkie centrale powinny czuwać i baczyć, opracować szczegółowo swój materjał.

Obecne Kasy Chorych — to doniosła zdobycz pracującego ludu polskiego, to chluba polskiego narodu.



Na marginesie ustawy o przymusowym zakupie ropy bruttowej przez Państwowe Zakłady Naftowe.

Istnieje ustawa o przymusowym zakupie ropy bruttowej przez Państwowe Zakłady Naftowe z dnia 1. maja 1923 r. Wedle niej wykonuje Dyrekcja P. Z. N. to prawo w ten sposób, że składa do dnia 10. każdego miesiąca oświadczenie pisemne na ręce organizacji bruttowców, oraz kuratora bruttowców i Sądu apelacyjnego we Lwowie, że wykonywa prawo zakupu ropy bruttowej, wyprodukowanej w poprzednim miesiącu, o czem też umieszcza odnośne ogłoszenie w »Monitorze Polskim« i »Słowie Polskiem«. Zaznacza się, że kopalnie takiego oświadczenia nie otrzymują i P. Z. N. z kurtuazji jedynie przesyła kopalniom cyrkularze, uwiadamiające je o powyższem oświadczeniu.

Cenę zajętej ropy bruttowej ustala Dyrekcja PZN. w porozumieniu z organizacjami i kuratorem bruttowców bez współudziału kopalń.

Zarządy kopalń mają po ogłoszeniu wzmiankowanego wyż oświadczenia P. Z. N. postawić Dyrekcji tej instytucji wyprodukowaną w ubiegłym miesiącu ropę bruttową do dyspozycji, a to do 15. każdego miesiąca, zaś do 30. mają przedkładać Dyrekcji P. Z. N. oraz P. K. O. szczegółowe wykazy bruttowców z zapodaniem przypadających na nich kwot.

Wypłatę należnych bruttowcom równowartości uskutecznia Dyrekcja P. Z. N. w ten sposób, że przekazuje je do P. K. O., która skierowuje znów też równowartości do rąk poszczególnych bruttowców. Co do trybu wypłacania równowartości bruttowych, ma się Dyrekcja P. Z. N. porozumiewać z P. K. O., w czem kopalnie nie mają prawa współuczestniczyć.

W myśl wnet po wyjściu powołanej wyż ustawy osiągniętego porozumienia P. Z. N. z P. K. O., co do sposobu uskutecznienia wypłat, zarządziła Dyrekcja P. Z. N. by każda firma naftowa otworzyła w P. K. O. w Warszawie odrębny rachunek na brzmienie firmy z dodatkiem »Ropa bruttowa«. Rzeczony rachunek nosi godło firmy jedynie dla orjentacji Państwowych Zakładów Naftowych i P. K. O. Nie należy zatem uważać owego rachunku za własność danej firmy, lecz owszem za przynależność jej bruttowców. Kopalnia bowiem nie może dysponować wpływami tego rachunku na własne cele. Z końcem każdego miesiąca zobowiązaną jest Dyrekcja P. Z. N. wpłacić wyliczone przez dane kopalnie kwoty za ropę bruttową na t. z. specjalne konto »Ropa bruttowa«, prowadzone przez P. K. O. przy każdej kopalni, a P. K. O. ma z ramienia P. Z. N. uskutecznić wypłatę tejże równowartości do rąk poszczególnych bruttowców. Tąsamą drogą wypłaca Dyrekcja P. Z. N. Władzom skarbowym, podatek rentowy, oraz kopalniom ich koszta — za bruttowców.

Jak z przedstawionego streszczenia cytowanej we wstępie ustawy wynika, stworzył ustawodawca bezpośredni stosunek prawny między P. Z. N., a bruttowcami. Cały ciężar, jaki przedtem spoczywał na kopalniach odnośnie do wypłaty, za ropę bruttową, został przeniesiony na Dyrekcję P. Z. N., a rola kopalń jest ograniczoną jedynie do obowiązku wydania Dyrekcji P. Z. N. zajętej ropy do 15. każdego miesiąca, oraz do przed-

kładania P. K. O. i P. Z. N. do 30. każdego miesiąca szczegółowych wykazów bruttowców.

Jeżeli należytość za ropę nie zostanie przez Dyrekcję P. Z. N. w terminie zapłacona, może właściciel udziału brutto rozporządzać dowolnie przypadającą na niego ropą w następnych miesiącach tak długo, dopóki należytość za oddaną ropę nie zostanie wyrównaną i gaśnie z końcem tego miesiąca, w którym zapłata nastąpiła.

Jest to jedynie rygor zastrzeżony na korzyść bruttowców, przyczem ustawa nie zapodaje wcale jasnego sposobu zrealizowania tego rygoru, gdyż nie wiadomo nawet komu bruttowiec ma złożyć oświadczenie, że zastrzega sobie prawo dyspozycji ropą w następnych miesiącach.

Jeszcze ważniejszą, a obecnie aktualną jest kwestja u kogo ma dochodzić bruttowiec zapłaty za zajętą ropę w razie nieotrzymania jej w terminie. Po dokładnem przeczytaniu omawianej tu ustawy odpowie każdy prawnik, że chyba tylko do Dyrekcji P. Z. N. winien bruttowiec skierować swe żądanie o zapłatę zajętej ropy. Znajdują się wszakże też światli w jurisprudencji mężowie, którzy sądzą, że powyższa ustawa nie uczyniła żadnego wyłomu w stosunku prawnym bruttowca do nettowca, że nie utworzyła zatem wcale takiego stosunku między bruttowcem a P. Z. N. Bruttowcowi ma nadal odpowiadać jedynie nettowiec, który może się ewentualnie regresować do P. Z. N. Wymieniona wyż ustawa zdaniem tych znawców prawnych unormowała jedynie sposób wypłaty i nic więcej.

Pozatem należy osądzić stosunek prawno bruttowca do nettowca wedle osnowy danego kontraktu dzierżawy. Po myśli tej interpretacji ustawowej ferowano ostatnio już nawet kilka wyroków, treścią których ma kopalnia wyłożyć za P. Z. N. należytość bruttową i w dodatku ponosić koszta procesowe. A gdyby idąc po linji rzeczonej interpretacji, dana kopalnia, chcąc się regresować do Dyrekcji P. Z. N., wytoczyła jej proces odszkodowawczy, mogłaby się spotkać z zarzutem niewłaściwości drogi sądowej i być odesłaną na drogę administracyjną, ponieważ ropa bruttowa jest przedmiotem rekwizycji. Do takich to anomalji prowadzi niejasna interpretacja niejasnej ustawy.

Nasze przedsiębiorstwa naftowe, które uginają się pod ciężarem niezwykle wygórowanego obciążenia bruttowego o charakterze niemalże lichwiarskim, mają obecnie wedle wyłuszczonej wyż opinji niektórych prawników, nie bacząc na współczesny ostry kryzys gospodarczy, wziąć jeszcze na swe barki całkowitą odpowiedzialność wobec bruttowców za niedotrzymanie terminu zapłaty przez Dyrekcję P. Z. N., a to z mocy tylekroć wspomnianej tu ustawy.

Ponieważ przedstawiona wyż interpretacja ustawy o przymusowym zakupie ropy bruttowej i jej zastosowania prowadzi, jak widzieliśmy, do błędnych i przez ustawodawcę zapewne niezamierzonych rezultatów, winny miarodajne czynniki żywo zająć się poruszoną tu sprawą i spowodować by przedewszystkiem Ministerstwo dla Handlu i Przemysłu, oraz Ministerstwo Sprawiedliwości zechciało w jak najbliższym czasie w sposób zdrowy i rozsądny unormować kwestję odpowiedzialności za termi nową zapłatę zajętej przez P. Z. N. ropy bruttowej

Karol Funkenstein.



O sposobie ożywiania produkcji ropy w otworach świdrowych.

Jednym z ciekawszych i pod względem gospodarczym najbardziej doniosłym jest problem ożywienia pozornie zamarłych szybów. Jak wiadomo czas trwania produkcji bywa rozmaity. Bywały przykłady długotrwałej do lat 30-tu trwającej produkcji, a w innych wypadkach już po roku lub dwu latach szyb zamierał.

Czy powodem tego jest zupełne wyczerpanie złoża ropnego? Na to pytanie daje odpowiedź liczne doświadczenia, przeprowadzane w Ameryce i Niemczech a opisane w biuletynie Nr. XI. Stacji geologicznej w Borysławiu. Okazuje się, że wyeksploatowana ropa stanowi tylko małą część zawartości ogólnej danego złoża naftowego i tak według doświadczeń w Ameryce zdołano wydobyć zaledwie 8.6% ogólnej zawartości. Dr. Konstanty Tołwiński w zmiankowanym biuletynie oblicza, że w zagłębiu borysławskiem wydobyto 11.7% ropy a 88.3% pozostało w głębi. Stanowi to około 5.300.000 cystern, dla których wydobycia przy dzisiejszem tempie eksploatacji trzebaby 100 lat.

Problem więc wydobycia pozostałej ropy posiada bezwątpienia pierwszorzędne znaczenie gospodarcze i nic dziwnego, że technicy całego świata wysilają się nad praktycznem rozwiązaniem tegoż.

Jak zwykle Amerykanie nie dali się uprzedzić i na tem polu; tam po raz pierwszy zastosowano sposób, który dał istotnie pomyślne wyniki. Jestto metoda Smitha i Dunna zastosowana w Stanie Ohio w miejscowości Marietta, polegająca na wtłaczaniu kompresorami powietrza do otworów świdrowych.

Na obszarze zajętym przez 108 szybów naftowych wtłaczano powietrze do 28 otworów. Produkcja zaczęła wzrastać i po 2 latach podwoiła się, po 5-ciu zaś latach przewyższyła o 53% początkową. Niejako odwróceniem metody Smitha i Dunna jest pompowanie gazów z otworów wiertniczych, który to sposób był już wcześniej wypróbowany, przyczem okazało się, że może się opłacić, o ile równocześnie wydobyty gaz przerabia się na gazolinę.

Wspomnieć wkońcu należy o górniczej budowie złoża ropnego, któryto sposób był stosowany w Niemczech w Pechelbronn w głębokości 150 do 250 mtr. Na podstawie osiągniętych tamże wyników można stwierdzić, że po wyeksploatowaniu złoża otworami wiertniczemi można jeszcze wybić 2½ razy więcej ropy metodą górniczą.

Dr. Konstanty Tołwiński, zastanawiając się nad możliwością stosowania sposobu Smitha i Dunna, dochodzi do wniosku, że obydwie metody w przyszłości mogą mieć zastosowania z pomyślnym wynikiem na niektórych terenach naftowych polskich.

Nie będąc w tej mierze kompetentnym, przyznaję, że może nadejdą kiedyś czasy, że ropa będzie tak cennym surowcem, że dla wydobycia jej opłacą się bardzo znaczne nawet inwestycje, jakich wymaga budowa górnicza, być może również, że zmieni się stan posiadania t. j. obecne rozdrobnienie własności, będące wielką przeszkodą dla takich eksperymentów, obliczonych dla całego kompleksu terenów naftowych, ale narazie powątpiewać można, czy metoda ta znalazłaby u nas wykonawcę. Jestto raczej muzyką przyszłości.

Czy niema więc innych łatwiejszych sposobów ożywienia produkcji ropy w szybach pozornie wyeksploatowanych? Przedewszystkiem zależy to od przyczyny, z powodu której dany szyb przestał produkować.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę specjalnie jedno z głównych złóż ropnych w Polsce, a więc w Borysławiu i w Tustanowicach, to już na podstawie bardzo prostych i znanych każdemu technikowi wiertniczemu objawów, musimy przyjść do przekonania, że w wielu wypadkach szyb przestaje produkować z powodu zatkania się przewodów parafiną i woskiem. Po oczyszczeniu otworu świdrowego zazwyczaj pokazuje się ropa, aż po pewnym czasie z powodu ponownego zaparafinowania dopływ ropy zostaje wstrzymany. Oczyszczenie mechaniczne otworu może się już okazać niewystarczającem i w tym wypadku szyb zostaje opuszczony, a tylko gazy w nikłej ilości wydobywają się z otworu i nieraz zdarza się, że szyb taki całemi latami gazuje. Mówi się wówczas, że gazy osłabły i nie mogą wynieść ropy na powierzchnię, tymczasem dowierca się w sąsiedztwie nowy szyb i otrzymuje się gazy i parę wagonów ropy dziennie. Tego rodzaju objawy stały się w Borysławiu powodem teorji kawern ropnych, rzecz prosta oddzielonych szczelnie od sąsiednich, tak że objawy powyższe mogłyby ostatecznie znaleźć swoje uzasadnienie. Tymczasem o ile mi wiadomo, geologowie o takich kawernach powątpiewają, a więc nie pozostaje nic innego, jak przyjąć mniej hazardowne tłumaczenie, a mianowicie to, że szyb poprostu został zatkany parafiną i woskiem, ale to zatkanie ścian piaskowca nie ograniczyło się jedynie na ścianach otworu wiertniczego, ale sięgnęło wgłąb i wszerz w pewnym dość dużym promieniu wokoło otworu.

Doświadczenia takie przeprowadzono, filtrując ropę przez rury wypełnione porowatą masą. Okazało się, że ropa po przejściu takiego filtra traci na swej gęstości, to znaczy, że w drodze przez porowatą masę nastąpiło frakcjonowanie, a ponieważ do cięższych gatunkowo od ropy należą części asfaltowe, woskowe i żywiczne, przeto części te zostały w porowatej masie.

Wskutek takiej filtracji i frakcjonowania jest do przewidzenia: masa staje się coraz mniej porowatą, a więc mniej przepuszczalną i w końcu ciśnienie naturalne czy też nawet sztuczne nie jest w stanie przebić warstw masy. Ropie więc przedostającej się z piaskowca do otworu świdrowego towarzyszy proces absorbcji części gatunkowo cięższych, przyczem w miarę zmniejszania się ciśnienia bliżej ku otworowi świdrowemu, wydzieli się również z otworu ropnego wosk i parafina, będąca początkowo płynną skutkiem olbrzymiego ciśnienia w głębinach złoża.



Otwór więc świdrowy w rzucie poziomym miałby wygląd jak uwidocznione na szkicu, przyczem ciemniejsze miejsca oznaczają większe skupienia wosku i parafiny.

Tym sposobem piaskowiec stał się już zupełnie nieprzepuszczalnym dla ropy.

O wielkości ciśnienia potrzebnego do przefiltrowania ropy przez tak zanieczyszczony piaskowiec nie mamy na razie żadnego pojęcia, ale sądząc n. p. z oporu, jaki przedstawia ropa przy tłoczeniu w rurociągach w porze zimowej, gdy krzepnie, możemy w każdym razie przyjąć, że nawet kilkadziesiąt atmosfer ciśnienia może nie wystarczyć do przezwycię-

żenia oporu jaki przedstawia zaparafinowane złoże ropne.

Z wszelkiem więc prawdopodobieństwem twierdzić można, że gdyby udało się oczyścić piaskowiec od nagromadzonych zanieczyszczeń, wówczas pozostała w złożu ropa jak widzieliśmy w ilości 88% pierwotnej miaaby możność dopływu do otworu świdrowego i temsamem mogłaby być w części wydobytą na wierzch.

W tym kierunku były już przeprowadzone próby, a do takich należy również i torpedowanie szybu. W Brodford w Pensylwanji używano gazoliny do rozpuszczania zatorów parafinowych w szybach. Próbowano również ogrzewania sztucznego wnętrza otworu, a więc wytapiania parafiny przy pomocy sody żrącej i glinu albo też wprost parą i osiągano zawsze rezultat mniej lub więcej dodatni, bądź co bądź wskazujący na to, że tylko zaparafinowanie otworu wstrzymało produkcję.

Próby te posłużyły mi do opracowania mojego sposobu odparafinowania. Posługuję się również rozpuszczalnikiem ale 1) gatunkowo od wody cięższym 2) rozpuszczającym dobrze asfalty i żywice, 3) pod ciśnieniem. W dotychczasowych próbach rozpuszczania zatorów używano nieodpowiednich rozpuszczalników i działano tylko na powierzchnię ścian otworu, nie sięgając w głąb złoża, przeciwnie zalecano unikać wszelkiego ciśnienia, aby roztwór parafiny nie wtłoczyć w głąb i nie pogorszyć jeszcze stanu rzeczy. Jest to zasadniczy błąd gdyż jak powyżej uzasadniliśmy, zator parafinowy i woskowy, a zwłaszcza asfaltowy znajduje się w znacznym promieniu otworu świdrowego. Rozumie się, że dobór rozpuszczalników ma również zasadnicze znaczenie. Trudno oczekiwać, aby gazolina mogła rozpuścić w sobie części asfaltowe i żywiczne, a te właśnie w niemałym stopniu przyczyniają się do zatkania por piaskowca. Benzol jest lepszym rozpuszczalnikiem, ale posiadając zbliżony do benzyny punkt wrzenia, łatwo ulega wyparowaniu i skutkiem tego doprowadzone pierwotnie do stanu mniej lub więcej ciepłego, osady parafinowe napowrót tężeją.

Stosowanie tych rozpuszczalników jest zupełnie niemożliwe w wypadkach, gdy na dnie otworu znajduje się solanka, nie dająca się wyczerpać, skutkiem stałego dopływu. W tych wypadkach benzyna lub benzol jako lżejsze od wody znajdą się na powierzchni i nie są w stanie dotrzeć do dna otworu.

Nowością więc, jaką wprowadzam, jest stosowanie płynów gatunkowo cięższych od wody, a rozpuszczających w sobie równie dobrze woski jak żywice i asfalty.

Takiemi rozpuszczalnikami są niektóre węglowodory chlorowane, około $1^1/_2$ razy cięższe od wody i posiadające wysoki punkt wrzenia (129 do 147 C) a więc nie ulegające wyparowaniu w temperaturze topienia się wosku lub parafiny i asfaltu.

Dalszą nowością, jaką wprowadzam przy użyciu tych rozpuszczalników, jest równocześnie użycie ciśnienia dla wtłoczenia rozpuszczalnika w pory piaskowca ele m zmniejszenia lepkości zawartych w nim związków asfaltowych i woskowych.

Ciśnienie potrzebne dla wtłoczenia można wywołać w trojaki sposób:

1) Po wlaniu rozpuszczalnika do otworu świdrowego wlewa się wodę w ilości takiej, aby słup tejże stojący nad rozpuszczalnikiem, wywarł odpowiednie ciśnienienie hydrostatyczne.

2) Po wlaniu rozpuszczalnika zimnego lub gorącego wtłacza się do rur wiertniczych powietrze i komprymuje do pożądanego ciśnienia.

3) Po wlaniu rozpuszczalnika do otworu wrzuca się patron termoforowy, wywiązujący ciepło skutkiem reakcji chemicznej, poczem zamyka się szczelnie otwór rur wiertniczych.

Sposób ten posiada następujące zalety:

a) wprowadza rozpuszczalnik gatunkowo cięższy od wody, a więc pozwala na oczyszczenie otworu i otworu i otaczającego pokału piaskowca nawet w obecności wody wzgl. solanki.

b) pozwala na kontrolę dopływu świeżej ropy gdyż o ile zatrzymanie produkcji było spowodowane zatorem parafinowym, to wydobyty z powrotem za pomocą łyżki rozpuszczalnik już po oznaczeniu ciężaru gatunkowego da miarę dopływu ropy.

c) Pozwala na najbardziej pewne twierdzenie przyczyny zatrzymania produkcji.

d) czyni zbytecznem t. zw. torpedowanie szybów, która to operacja połączona jest z pewnem ryzykiem i niebezpieczeństwem.

Z tych więc powodów sądzę, że opłaciłoby się wypróbować ją w takich szybach, w których skonstatowane były zatory parafinowe, lub w pobliżu których dowiercono się świeżej ropy lub gazów.

Sztuczne ogrzewanie lub nawet wypalanie otworów, jak to praktykowano w Ameryce, uważam za niecelowe, zwłaszcza wypalanie, gdyż nie może być mowy o spaleniu osadów w głębi piaskowca, raczej następuje zgęszczenie tychże, a temsamem pogorszenie sprawy.

Dr. Józef Gruszkiewicz

Dodatek do wiercenia udarowego.*)

W rozprawie inż. górn. S. Wolfsthala pozwoliłem sobie wytknąć niektóre błędy, które w zupełności wypaczały przewodnią myśl artykułu. Dla ogólnego i swego dobra powinien był szan. autor powtórnie zestawić wywody swej pracy — ale już w poprawnej formie tak, aby istotna treść wśród licznych usterek nie traciła na swej wartości. Tymczasem autor, przyznając mi przeważnie słuszność powraca miejscami do pierwotnej interpretacji i znowu wikła temsamem istotę poruszonej kwestji.

Widzę się zatem zmuszony zabrać jeszcze raz głos w sprawie podanych przezemnie poprawek.

Ad 4) Gdy zakwestjonowałem maksymalną prędkość dla punktu 3 (fig. 3), kiedy »przewód dochodzi spo-

*) «Dwutygodnik Naftowy« nr. 22, 25 i 26.

kojnie do spodu«, szan. autor podaje znowu. że właśnie w tej chwili »mamy w przewodzie jego maksymalną chyżość«. Jeżeli przewód ma przejść (prawie że) w jednej chwili z jego największej szybkości do zera -- co nawet nie da się uzasadnić -- to tego rodzaju raptowny skok nie jest spokojnem dochodzeniem do spodu. Pozatem punkt 3 nie oznacza spodu na wykresie.

Ad 3) *Punkt* udaru nie jest identyczny *z linją* udaru, jest natomiast jej początkiem. Wobec zdarzających się wypadków, w których linja udaru nie zaczyna się (jak autor podaje) od maksymalnej prędkości — koniecznem jest podanie punktu udaru.

Linja udaru przedstawia czas i szybkość wgłębiania się świdra w pokład. Co się jednak dzieje ze świdrem, gdy czas uderzenia pozostaje ten sam, a linja udaru wobec twardszego pokładu biegnie więcej pionowo? Świder spoczywa wtenczas przez drobny ułamek sekundy, szybkość jego zatem pozostaje na zerowym poziomie. Nie wspominałem tu o pracy wiercenia — chodzi mi bowiem o wykres szan. autora, na którym czas przemiany energji pokrywa się z czasem linji udaru. Wypadek ten może być chyba szczególnym przypadkiem i nie nadaje się wobec tego do ogólnej interpretacji.

Kończąc moje skromne uwagi, sądzę, że dalsze roztrząsanie błędów pierwotnego artykułu oddaliłoby nas od »najstotniejszej treści«, na którą szan. autor się powołuje. Istotę artykułu stanowi — mojem zdaniem — samodzielny ruch świdra, wywołany prawem bezwładności, na co zresztą zwróciłem uwagę w mojem dziełku. (Zarys mechaniki str. 73 i 74.) Szan. autor przyjmuje jedynie wcześniejszy punkt rozchodzenia się świdra z przewodem, skutek czego i samo zjawisko inny będzie miało przebieg. Ówczesną moją interpretację (odmienną od obecnej autora) oparłem na obliczeniach, robionych w czasie pisania mej pracy. Skoro teraz szan. autor porusza w odmiennem nieco świetle samorzutnie tę kwestję (przypuszczam bowiem, że autor nie znał dotąd mego dziełka) — to interpretację Jego można zbijać względuie uznać za wartościową w chwili, gdy opartą będzie na rzeczowych, naukowych argumentach. Przytem sam temat — tak ciekawy i ważny dla wiertnictwa — wart jest chyba powtórnego opracowania go przez szan. autora z łaskawem uwzględnieniem moich uwag.

S. Pragłowski.

Marjan Rosenberg.

Kopalnictwo i przemysł naftowy w Polsce.

W Polsce przedrozbiorowej[1]) jest od dawna znanem występywanie bituminów u podnóża Karpatów, czego choćby dowodzą z czasów odległych pochodzące nazwy miejscowości polskich, jak: Ropa Ropica, Ropienka, Ropna Góra, Mraźnica (od mąż) i t. d.

Gabrjel Rzączyński w swej »Historia naturalis curiosa regni Poloniae« (Sandomierz 1721), opisuje wody żywiczne i żródła gazowe, występujące u podnóza Karpatów. — U. Rżączyńskiego spotykamy się też z nomenklaturą »aqua bitumisosa«. Z opisem kopalin bitumicznych spotykamy się również w dziele Stanisława Staszica »O ziemioznawstwie w dawnej Sarmacji« (Warszawa 1800), »O ziemiorodztwie Karpat« (1815), zaś o sposobie powstania i zastosowania bituminów pisze kanonik Krzysztof Kluk w swej encyplopedji górniczej »Rzeczy kopalnych osobliwie zadatniejszych szukanie« (Warszawa 1787).

W chwili przejścia Galicji pod panowanie austrjackie[1]) istnieją tu już zaczątki górnictwa naftowego, jak to wynika z zapisków wiedeńskiego profesora Baltazara Hacquet'a, który w swych »Neueste physiol. Reisen in den Jahren 1788 und 1789 durch die dazischen und sarmatischen oder nördlichen Karpathen«, opisuje szereg prawdopodobnie od dłuższego już czasu istniejących prymitywnie urządzonych kopalń naftowych w Galicji, jak w Węglówce pod Krosnem, w Kwaszeninie, a przedewszystkiem w Nahujowicach pod Drohobyczem[2]).

Kopalnictwo to znajduje się atoli jeszcze w powijakach, co musiało być następstwem faktu, że nie znano wówczas jeszcze sposobu destylowania ropy. W latach 1810-1817 dwaj drohobyccy urzędnicy saliniarni Józef Hecker i Jan Mitis próbują destylować ropę, a uzyskany destylat puszczać w obieg handlowy[3]). Magistrat Pragi zamierza nawet destylatem tym oświetlać ulice miasta. Destylat atoli jeszcze zupełnie prymitywny, zawiera całą zawartość benzyny, jest niebezpiecznym w czasie transportu i początkowe próby te musiały spełznąć na niczem. — Hecker ogranicza się do wydobywania ropy w Borysławiu przy pomocy płytkich studni, z których wydobywa się wodę z ropą. Ropa jako gatunkowo lżejsza osadza się na powierzchni wody, skąd ściąga się ją przy pomocy mioteł. W r. 1859 posiada Borysław już takich 30 studni ropnych. Uzyskany w taki sposób produkt, o ile był gęstym sprzedawano jako smary do wozów, o ile był bardziej płynnym jako t. zw. kipiączkę używano do czyszczenia i smarowania skóry.

O rozwoju tego początkowego, bardzo prymitywnego kopalnictwa naftowego mogło zadecydować jedynie wynalezienie sposobu destylacji ropy. Zasługa ta przypada w udziele A. Schreinerowi z Drohobycza, który w r. 1853 przeprowadza szczęśliwie pierwsze próby destylacji. W tym celu ogrzewa ropę w nakrytym kotle, a ciecz zgromadzącą się pod spodem przykrywy zbiera osobno. Jest to już nafta. Próby te przeprowadza Schreiner szczęśliwie w swem mieszkaniu, które zamienia w imitację laboratorjum chemicznego. W pracy swej napotyka Schreiner jedynie na trudności, a zwłaszcza ze strony sąsiadów robiących na niego donosy do

1) M. Rosenberg: Kodeks Naftowy, t. I, str. 1—1.

1) Dr. Heinrich Gintl: Galizisches Petroleum und Ozokerit.

2) Prof. Dr. Władysław Szajnocha: Die Petroleumindustrie Galiziens, str. 13.

3) Prof. Hans Höfer: Die Geologie. Gewinnung und der Transport des Erdöls. str. 906 i nast.

władz za niedozwolone praktyki w mieszkaniu. Starostwo drohobyckie zasądza też Schreinera na areszt za zanieczyszczanie powietrza. Schreiner mimo przeszkód nie ustaje w pracy i wreszcie odkrywa sposób destylowania nafty. Uzyskaną w ten sposób naftę sprzedaje we Lwowie w aptece Mikolascha. Prowizor tej apteki Ignacy Łukasiewicz poznaje odrazu doniosłość wynalazku Schreinera, skupuje ropę i buduje odpowiedniejszy kocioł dla celów destylacji i już w r. 1855 oświetla naftą powszechny szpital we Lwowie. Łukasiewicz, ulepszywszy wynalazek Schreinera, poświęca się w zupełności nowemu przemysłowi. Buduje rafinerję nafty w Klęczanach, następnie w Gorlicach, w Jaśle i w Polance. W pracach nad wydoskonaleniem wynalazku Schreinera pomaga Łukasiewiczowi jego kolega zawodowy Jan Zeh.

W rok później po wynalazku Schreinera, wynalazł w Stanach Zjednoczonych Siliman sposób destylacji nafty przez frakcjonowanie i oczyszczanie destylatów kwasem siarkowym, kładąc w ten sposób podwaliny pod nowoczesny przemysł rafineryjny. Chronologicznie atoli wyprzedzają Silimana Schreiner i Łukasiewicz.

Łukasiewicz nie ogranicza się do roli rafinera.

Przystępuje omal równocześnie do eksploatacji ropy. Wspólnie z Karolem Klobassą, właścicielem Bóbrki i z Trzecieskim, zakłada pierwszą w kraju na większą już skalę zakrojoną spółkę naftową, która w Bóbrce zakłada szyby naftowe. Bóbrka staje się kolebką kopalnictwa naftowego w kraju, a Łukasiewicz uchodzi słusznie za jego twórcę,

Pierwszy historyczny szyb w Bóbrce nosi godło »Wojciecha«.

Pierwsze szyby naftowe to zwyczajne studnie, z których wiadrami czerpie się ropę. Studnie wykłada się wewnątrz chrustem, później w miarę ich pogłębiania następuje ich oszalowanie deskami. Takie liczne szyby powstają obecnie w Borysławiu. Do szybu względnie studni zjeżdża robotnik w zwyczajnym kiblu, przypiętym do liny, przymocowanej do zwykłej korby, którą obracają dwaj robotnicy. Do odświeżania powietrza w szybie używa się zwyczajnych miechów, później wentylatorów drewnianych. Dopiero w roku 1863 wprowadza w Borysławiu pierwszy lampę bezpieczeństwa Januschke. Głębokość szybów rzadko przekracza 100 metrów, gdyż dalsze pogłębianie uniemożliwiają wydobywające się z szybu gazy.

Postęp znaczny oznacza wprowadzenie świdra za przykładem Ameryki. W r. 1862 używa się go poraz pierwszy w Bóbrce, w tymże też roku pogłębia pierwszy szyb w Borysławiu Robert Doms. Robota i obecnie idzie zwolna, gdyż obsługa świdra jest ręczną, tak że dziennie można pogłębić otwór świdrowy najwyżej o 50 cm przeważnie atoli o wiele mniej. Usuwa się atoli stałe dotąd niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego, a szyby dochodzą już do głębokości 250 m. W r. 1869 wprowadza się do ruchu kopalnianego lokomobile, co oznacza dalszy postęp w technice kopalnianej.

Przewrót w naszem kopalnictwie naftowem sprowadza zastosowanie kanadyjskiego systemu wiertniczego. W r. 1882 przeszczepia William Mac Garvey kanadyjski system wiertniczy na grunt galicyjski. Wprowadzenie do naszego kopalnictwa naftowego nowoczesnego systemu kanadyjskiego zadecydowało o szybkiem tempie jego rozwoju. Mac Garvey, wraz ze swym spólnikiem Bergheimem, przeobrażają się rychło w towarzystwo akcyjne »Karpaty«, pracujące już nowocześnie, dysponujące znacznemi funduszami, zakładające obok głębokich szybów wiertniczych pomocnicze zakłady górniczo-naftowe, jak tłocznie, magazyny i rafinerję. »Karpaty« wybijają się w kopalnictwie ówczesnej Galicji na plan pierwszy, udoskonalając i do budowy geologicznej naszych pól naftowych przystosowując system kanadyjski. Wielka w tem też zasługa ówczesnego dyrektora »Karpatów« Władysława Długosza, późniejszego ministra dla Galicji, Przykład i rezultaty »Karpatów« oddziaływują zachęcająco na kapitał obcy, który nabywa w Małopolsce tereny naftowe, celem ich eksploatacji. W kopalnictwie naftowem Małopolski angażuje się wówczas kapitał austrjacki, niemiecki, belgijski i amerykański.

Zmienia się charakter kopalnictwa naftowego. Znikają prymitywne studnie ropy, ich miejsce zajmują otwory świdrowe, wiercone przeważnie systemem kanadyjskim, w mniejszej ilości wypadków systemem płóczkowym Alberta Faucka, lub rzadko systemem płóczkowo-taranowym Wacława Wolskiego.

Od kanadyjczyków uczą się ich systemu wiertniczego polscy inżynierowie, którzy wkrótce wytworzą typ polskiego technika naftowego, który rychło prześcignie swych nauczycieli Na czele ich kroczy Stanisław Szczepanowski, po Łukasiewiczu główny twórca polskiego kopalnictwa naftowego.

(C. d. n.)



WALORY NAFTOWE

Produkcja ropy w sierpniu 1925 r.

PREMIER		DĄBROWA		FANTO		GALICJA		NAFTA	
Borak I	6·28	Apollo	8·82	Babycz	4·52	Alfred	1·92	Blochówka I	1·—
Bar. Popper II	17 88	Bank 18	—	Bertold I	92·66	Galicja III	1·20	Blochówka III	11·84
Boxal	—	Bank 19	2·26	Bertold III	28·76	Galicja XIV	2 98	Fiume XII	—
Dereżyce III	17 04	Bank 31	0·94	Bruno	3·32	Horodyszcze I	18·80	Fiume XIV	2·60
Dorrit VI	—	Bukowice 21	4 01	Barber	—	Horodyszcze IV	21·70	Fotogen I	13·44
Długosz	9·14	Bukowice 24	28·48	Dawidmann II	2·92	Horodyszcze V	15·94	Fotogen II	31·71
Edna IX	—	Bukowice 26	12·76	Dawidmann III	2·78	Stefania	—	Fotogen III	5·41
Eglon	8·57	Bukowice 27	12·54	Dawidmann V	—	Józef I	199 46	Fotogen IV	29·59
Eilen V	10 48	Champagne I	5·89	Elżbieta	68 25	Kreisberg I	0·77	Halina	—
Gal. Ska II	3·25	Champagne II	0·49	Ernuśka	6·49	Pontresina I	13·57	Jerzy	3·70
Gal. Ska IV	6·41	Dąbrowa IV	45·03	Freudenheim	7·69	Pontresina II	24·09	Jan Kanty VIII	1·92
Georg XVII	13·06	Dąbrowa VIII	41·84	Filip II	2·90	Pontresina III	46·58	Jan Kanty X	15·01
Henry VIII	16 88	Dąbrowa IX	-	Filip IV	1·67	Pontresina IV	25·32	Konrad	99·95
Hubicze III	2·47	Ewerest	0·79	Franciszka	74·21	Pontresina V	23·98	Nafta I	0·87
Kalifornia II	14·35	Fortuna I	—	Gliński	5·67	Zofja I	97·93	Nafta II	10·15
Marcel I	18 51	Fortuna II	1 82	Herzfeld I	20.57	Zofja II	—	Nafta V	31·05
Marg. Grace X	16·85	Fortuna III	8·70	Herzfeld II	4·90	Zofja III	27·22	Nafta XI	4·13
Magdalena XV	30·89	Glinnik 34	0·94	Irena	2·24	Zofja IV	38·26	Nafta XXX	15·68
Milicent	10·49	Glinnik 35	1·01	Joanna II	2·90	Wanda I	5·81	Nafta XXXI	23·29
Mina	1·33	Glinnik 36	14·68	Joanna III	10·45	Wanda II	1·19	Nafta XXXII	—
Marja Teresa I	—	Landesberger	—	Kniep	3·28			Oil Spring	81·07
Marja Teresa II	48·87	Las III	0·98	Marja	60·84			Oleks	—
Marja Teresa III	40 87	Las IV	1·94	Marta	1·91			Syndykat 29	2·92
Marja Teresa IV	13·52	Las V	2·74	Meta I	—			Syndykat 30	17·66
Marja Teresa V	4·57	Las VII	2·48	Meta II	0·49			Sfinks	34·02
Niagara	2·66	Las VIII	8·15	Piłsudski I	57·19			Zawisza	—
Stateland V	8·69	Matkowski	21·81	Piłsudski III	30·25				
Stateland VI	42·53	Oil King Kate	2 85	Port Artur	7·43				
Stateland VII	4 42	Ratoczyn 54	—	Pax	167·87				
Stateland VIII	—	Ratoczyn 55	—	Rosberger IX	—				
Stateland X	29·35	Stanisław	24·31	Spitzmann V	0·90				
Stateland XI	16·10	Vulkan I	2·39	Spitzmann VIII	—				
Stateland XII	5·57	Vulkan II	21·39	Zyghard I	9·20				
Stateland XVI	—	Vulkan III	3·53	Zyghard II	15·17				
Sydney	16·78	Vulk. Horodyszcze	18·79	Zyghard III	18 26				
Waliszko	23·34	Łapaczki	20·31	Zeus	—				
Wisła	5·06								

SILVA PLANA

Aleksander I	18·75
Aleksander II	48·69
Aleksander III	17·62
Berta I	—
Berta II	—
Gottfried I	—
Gottfried II	5·78
Gottfried III	11·76
Gottfried V	6·70
Gottfried VI	0·50
Gottfried VII	4·49
Gottfried VIII	30·78
Gottfried IX	66·24
Kozak	50·62
Panonia	–
Ratoczyn I	0 56
Ratoczyn IV	48·47
Ratoczyn VI	4·97
Ratoczyn VIII	4 11
Ratoczyn IX	20 64
Ratoczyn X	24·71
Ratoczyn XI	0·97
Ratoczyn XV	1·50
Ratoczyn XVI	8 56
Ratoczyn XXIV	3·18
Silva Plana I	12·55
Silva Plana II	7·02
Silva Plana III	18·55
Silva Plana IV	2·65
Silva Plana V	6·39
Silva Plana VI	0·80
Silva Plana VII	0·61
Silva Plana IX	1·82
Silva Plana X	5·19
Silva Plana XI	27·70
Silva Plana XII	41·42
Silva Plana XIII	4·34
Silva Plana XIV	8·42
Silva Plana XV	3·59
Silva Plana XVI	4 91
Silva Plana XVII	12·51
Silva Plana XVIII	0·92
Silva Plana XIX	10·09
Stefa I	—
Stefa II	0·97
Wiara II	71·25
Łapaczki	6 03

HERMAN BLOCH

Edison I	1 03
Edison II	2·18
Kralup	7·38
Bloch	—
Ropa	3 70
Szczęść Boże I	26 42
Szczęść Boże III	

LIMANOWA

Foch I	23·31
Janina I	19·16
Janina II	6·41
Kopernik I	31·16
Kopernik II	7·64
Kościuszko II	1·81
Maurycy	3·03
Montana	—
Sienkiewicz	–
Union I	14·—
Union III	17·82
Union IV	32 84

GIZELA

Monte Carlo	13·31
Tryskaj	94·81
Vila V	—

IRIAG

Baku	6·77
Krakowianka	21·02
Mateusz	8·49
Petromonte	36·08

L. SCHUTZMANN

Rela	—
Szczur	18 79
Livia II	14 67
Oskar	7·56
Pogoń	25·22
Domeny	2 88
Guido II	—

LOCKSPEISER

Frania	15·53
Genia	3·58
Luiza	18·08
Otylia	6·06
Paryż	13·22
Zuzia	1·—

POLONIA-DESPI

Renia	2 93
Łaszcz	10·44
Oleum	—
Tatra	6·15

OMNIUM

Dzunia	15·48
Vera	1·68

NAFTOWY PRZEM. MAŁOPOLSKI

Eleonora	20·06
Emanuel	1·79
Kujawy	12·36
Laura	5 04
Merkur	66·96
Walka	61·65

BROWAK

Felicjan	0·95
Gottesman	2·11
Kolumbja	—
Krakus	26·49
Rosa Renta	2 02
Stella	4·25
Wrocław	6 36

OLEJ SKALNY

Drasch	1·16
Brugger I	0 87
Camus IV	87·52
Dumba	7 48
Galatti III	4·52
Jerzy IX	115·17
Kinga I	1·96
Kinga II	12·89
Las szlachecki	4 91
Ralli II	3·45
Rena	0 53

OIL INVESTORS

Donamon	23 66
Grymajło	0·81
Milano	67 07
Pontresina brit.	5·03

SCOTT & BUBER

Banzay	10 43
Elgin	14 16
Georg	30·15

URYCKA SKA

Gartenberg	—
Feuerstein III	0·99
Feuerstein IV	1 97
Feuerstein V	3 32
Feuerstein VI	—

WATERKEYN

Mary I	10 32
Mary II	2·67
Mary III	2 06
Mukden	—

INNE

Aladar	1·99
Bawarja	5·11
Bronisław	19·84
Borysławski I	—
Borysławski II	7·57
Bohemia	4·04
Bianka	6·36
Bank of E.	—
Celina	17·—
Clay	1·91
Charitas	4·25
Debra	3·34
Dowbór	1 32
Ekwiwalent III	6·93
Emil	8·21
Erdölwerke XIV	9 21
Estera	3·26
Eros	—
Faust	0·71
Fortuna	1·46
Gerta I	2·04
Gerta II	4 08
Henryk	—
Hilda	24 90
Ignacy	19 95
Janus	3 52
Jutrzenka Herz	13·26
Jawa	5·30
Kamilla I	—
Kamilla III	—
Karla I i II	7·12
Leon	7·47
Lohengrin	0·96
Marysia	1·27
Melania	16·62
Merkur (Zucker)	—
Natan	6·78
Nelson	4·01
Oil Star	13·38
Odra I	—
Odra II	—
Petrol	—
Piotr	—
Plon	—
Parcival	8·96
Polska Nafta	6·33
Renata	8·38
Record	2·30
Roman	8·45
Rozwadów	—
Sezam	1 67
Sobieski I	8·27
Stefania	—
Słotwinka	2·84
Tamiza	—
Tekrin	24·01
Terlecki 7	4 15
Violetta	0·78
Wanda	8 30
Wilno	1·39
Zdzisław II	—
Zgoda	3·43

SUMA PROD. ROPY BORYSŁAWSKIEJ

Premier	466·65
Dąbrowa	342·47
Fanto	715 69
Galicja	566 72
Nafta	437 07
Silva Plana	627·33
Limanowa	157·18
Herman Bloch	40·71
Browak	42·18
Gizela	108·12
Iriag	72 06
Schutzmann	69 12
Lockspeiser	57·47
Naft. Przem. Małop.	167·86
Olej Skalny	240 45
Oil Investors	96·57
Omnium	17·16
Polonia-Despi	19 57
Scott & Buber	54·74
Urycka Spółka	6·28
Waterkeyn	15 05
Inni	322 52
Razem . .	4.642·92

TŁOCZONO PRZEZ FIRMY:

Petrolea	2·301 84
Dąbrowa	577 33
Galicja	917·06
Montan	509 33
Fanto	298 56
Limanowa	38·80
Razem . .	4.642·92

Ropa mraźnicka

Haller	2 90
Adela	—
Sasyk	0·70
H. Backenroth	1·68
Faustyna	5 18
Joffre	3·76
Lindenbaum XVII	11·03
Mirjam	1·06
Polska Nafta I	—
Polska-Nafta V	0·96
Sosnkowski	
Toniusia III	5·56
Wybuch	0 76
Lucy	—

Ropa schodnicka

Backenroth Abr. jun.	15 09
Backenroth Abr. sen.	12·57
Backenroth Ida	—
Backenroth I. i M.	2·01
Galicja	42·49
Las Gminny	1·08
Naftusia	
Triumf	—

Ropa pereprost.

Rudolf	1·14
Fela	3·42
Podwawel	1·49
Perepr. Spółka	—
Silva nova	—

Ropa urycka

Urycka Ska	—

Wydawnictwo i nakład Związku Zawodowego P. U. P. N. w Polsce, Borysław. — Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.